Nr. 240.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281, q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń:
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiowiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek 18 października 1889

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 6.

Poznań, 17 października.

Sprawa zatargu w serbskiéj rodzinie królewskiéj.

Z Białogrodu nadeszły do gazet berlińskich doniesienia, dotyczące pewnych szczegółów pierwszego widzenia się króla Aleksandra z królową-matką. Przedewszystkiem godnem jest uwagi, że przed przybyciem króla oświadczył umyślny wysłaniec rejencyi królowéj Natalii w sposób urzędowy a kategoryczny, że jedynie tylko ustępstwu ze strony króla Milana zawdzięczać ona będzie wizytę syna swego, króla Aleksandra. Następnie doniósł jéj pełnomocnik rejencyi — że przyzwolenie króla Milana tyczy się jednego jedynego widzenia się — że przeto dla zapobieżenia wszelkim nieporozumieniom i przykrym zajściom królowa-matka winna się powstrzymać od wszelkich prób i zakusów ku dalszemu widywaniu się ze synem. Nasamprzód trzeba będzie odczekać uchwały skupczyny, która sama jedna stanowić będzie o dalszym stosunku królowéj Natalii do króla Aleksandra.

Według jednogłośnych doniesień z Białogrodu, skupczyna niewątpliwie oświadczy się w duchu § 72 nowéj konstytucyi, który królowi Milanowi w zupełności pozostawia wszelkie prawa opiekuńcze nad synem. Będzie to więc zasadniczo przywilejem króla Milana, dawać wskazówkę kiedy i z kim widywać się i przestawać ma król Aleksander.

W ogóle obecna (mała) skupczyna w niniejszéj kwestyi ani nie jest wszechmocną, ani też dokładnie rzecz biorąc kompetentną. Sama królowa Natalia niedawno temu przyznała, że mała skupczyna nie może w niczém naruszyć konstytucyi — a na niekorzyść królowéj słuszna ta uwaga tyczy się przedewszystkiém i sprawy opieki nad małoletnim królem; broniąc wówczas nienaruszalności konstytucyi, Natalia dopominała się praw swych jako serbskiéj obywatelki, przemieszkiwania na serbskiém terytoryum — ponieważ zaś w zupełności prawa te uszanowano, przeto nie może ona żadną miarą zaczepiać przepisów konstytucyi, tyczących się praw opiekuńczych króla Milana.

Skupczyna nie naruszy więc w zasadzie owego paragrafu 72, ale ograniczy się na interpretowaniu go i określeniu w sposób dokładniejszy. Interpretacya taka poda rejencyi i rządowi serbskiemu wskazówki co do tego, jak się zachować mają nadal w trudném położeniu w obec królowéj-matki. Wskazówek tego rodzaju jak najściślejszych i najformalniejszych życzy sobie naturalnie i rejencya i rząd — bo chodzi tu o zasłonięcie się jak najskuteczniejsze przed nagabywaniami opinii publicznéj, o zrzucenie ze siebie ciężaru odpowiedzialności za wszelkie możliwe następstwa, które wyłonić się mogą jeszcze z przykrego zatargu w serbskiéj rodzinie królewskiéj.

To też skupczyna już w dniach najbliższych, po stwierdzeniu rezultatu walnych wyborów, zajmie się „sprawą królowéj-matki.“

Nader ważną jest tu zaś ta okoliczność — że w obozie radykalnym, a więc w przeważnéj większości skupczyny, dwojaki prąd się objawia co do pojmowania sprawy.

Pewna część stronnictwa radykalnego, t. j. najskrajniejsza jego lewica, wyraża przekonanie, że § 72 konstytucyi nawet i wtedy w zupełności zostanie zachowanym, jeżeli skupczyna przyzna królowéj Natalii prawo dowolnego widywania się ze synem. Zdaniem skrajnéj lewicy opiekuńcze przywileje króla Milana w niczem tutaj nie stoją na zawadze i nie wykluczają takiego zażyłego stósunku królowéj-matki do króla. Skrajna frakcya radykalnego obozu gotową jest w tym punkcie na rzecz przywilejów opiekuńczych króla Milana zrobić chyba to jedno ustępstwo, że Natalia widywać się będzie ze synem nie w królewskim konaku, ale że król matkę odwiedzać będzie w prywatnem jéj mieszkaniu, tak jak się to stało przy pierwszem, sobotniem spotkaniu.

Trudno przewidzieć dotychczas, czy zapatrywania lewego skrzydła stronnictwa rządzącego odniosą tu zwycięztwo. O ile się zdaje, to większość stronnictwa dotychczas nie godzi się jeszcze na takie pojmowanie § 72 konstytucyi; pragnie ona go interpretować raczéj w myśl gorących życzeń króla Milana — które zresztą są również i jawnemi życzeniami rejencyi serbskiéj, niezbyt korzystnie usposobionéj dla królowéj Natalii za bezwzględne, niepolityczne a nawet arogancki jéj występowanie.

Radykalne stronnictwo co prawda w ogóle najchętniej pozbyłoby się owéj drażliwéj „sprawy królowéj-matki“ będącéj punktem kulminacyjnym długotrwałego zatargu w łonie królewskiéj rodziny. Sprawa ta nie rokuje ani łatwego, ani pomyślnego rozwiązania — a w następstwach swych może ona Serbii poważne zgotować kłopoty. Tak jak rzeczy mają się obecnie, to w każdym razie nie ulega to najmniejszéj wątpliwości — że sobotnie spotkanie się królowéj Natalii ze synem miało wyłącznie tylko charakter epizodu w niczem nie przesądzającego o dalszym przebiegu sprawy — charakter ustępstwa i grzeczności zrobionéj wyjątkowo i czysto osobiście przez króla Milana na korzyść dawniejszéj jego małżonki.

Telegramy.

Bruksela, 16 października. Pociąg, który dziś rano wyszedł o godzinie dziesiątéj z Mons, a na tutejszy dworzec przybył o trzy kwadranse na jedenastéj, w pełnym biegu przepędził przez tutejszy peron dworcowy, ponieważ hamulce nie chciały funkcyonować. Pociąg z gwałtownością wpadł na belki, u których się zatrzymują pociągi, i zburzył je. Wielu pasażerów poniosło cięższe, lub lżejsze rany.

Londyn, 16 października. Dziś rano o godzinie czwartéj przyszło do wybuchu gazów eksplodujących w kopalniach węgla w Mossfield pod Longtonem w Staffordshire — w chwili, kiedy się w podziemiach znajdowało 60 do 70 górników i chłopców. Przystąpiono natychmiast do prac ratunkowych, a do godziny 8 z rana wydobyto 10 robotników żywych, jako i 3 zabitych, okropnie popalonych.

Londyn, 17 października. Do godziny 3 po południu dnia wczorajszego, wydobyto w ogóle 20 trupów robotników zabitych przez gazy eksplodujące w kopalniach w Mossfield. Ci, którzy pracowali nad ratunkiem pozostałych, twierdzą, że widzieli jeszcze dalszych 48 zwłok leżących w szybach. Zwłok tych nie można jednak wydobyć, ponieważ zbyt dużo nagromadziło się w szybach eksplodujących gazów.

Londyn, 16 października. „Times“ zwie mowę p. Crispiego mową pokojową a patryotyczną. O trójprzymierzu pan Crispi nie wyrażał się szczegółowo — a nawet i słynny artykuł w „Contemporary Review“ nie spowodował go do rewelacyi w sprawach zewnętrznéj polityki. P. Crispi z pewnością nie zmienił zapatrywań swych co do konieczności przyłączenia się Włoch do trójprzymierza. Największa część Włochów przekonaną jest o wrogiem i zazdrosnem usposobieniu Francyi i dla tego uważa ligę pokojową za niezbędnie konieczną. Wypada żałować kosztów ogromnych na utrzymanie armii — ale jedynie tylko w ten sposób Włochy zabezpieczyć się mogą w obec niebezpieczeństwa grożącego im ze strony potężnego sąsiada.

Londyn, 16 października. Wczoraj odbyło się na zamku w Balmoral posiedzenie tajnéj rady, na którem uchwalono udzielenie królewskiéj protekcyi dla południowo-afrykańskiego stowarzyszenia. Stowarzyszenie to pozostaje pod administracyą księcia Abercorn, księcia Fife i innych wybitnych osobistości — a utworzonem zostało w celu eksploatacyi handlowéj okolic położonych na północ od dystryktu Beczuany, na północ i zachód od Transwalu i na zachód od portugalskich posiadłości. Kapitał obrotowy wynosi tymczasowo milion funtów szterlingów. Korona zastrzega sobie prawo przejęcia dystryktów tych po upływie lat dwudziestu i pięciu.

Wiedeń, 17 października. Cesarz wczoraj w południe udzielił audyencyi rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych, p. Lahovaremu, który następnie złożył wizytę p. Kalnokiemu.

Wiedeń, 12 października. Według „Pol. Corr.“ stwierdza się doniesienie, że arcyksiążę Albrecht wkrótce złoży wizytę, po kilka razy odkładaną, siostrzenicy swéj, królowéj-rejentce hiszpańskiéj. Równocześnie donosi organ pomieniony, że wszelkie pogłoski o zamiarach królowéj wstąpienia w ponowne związki małżeńskie są zupełnie bezpodstawne.

Wiedeń, 16 października. Trybunał państwowy obradował dziś nad zażaleniem „stowarzyszenia szkólnego dla Niemców.“ Wysłuchawszy reprezentantów rządu i stowarzyszenia, postanowił rozbierać dziś tylko kwestye formalne. Uchwalono nie uwzględnić ekscepcyi formalnych ministerstwa — a podczas najbliższego okresu posiedzeń nowy termin naznaczony zostanie w téj sprawie.

Peszt, 16 października. Protestancki konwent kościelny obradował dziś nad postawą dystryktu kościelnego z téj strony Dunaju w obec zeszłorocznego potępienia pątników kijowskich. Większość konwentu bez głosowania zatwierdziła rezolucyą utrzymującą zeszłoroczne uchwały. Tomasz Pechy wyraził przekonananie, że duch narodowy zwycięży, a propaganda rosyjska nie będzie popieraną.

Bern, 16 października. Rada związkowa wydaliła z terytoryów szwajcarskiego następujących członków stronnictwa anarchistycznego, za agitacye podburzające do rewolucyi: Krystyna Kempfa z Wyrtembergii, Schreinera i Schmida z Badenii, Schneidera i Fryderyka Püschla z obwodu rejencyjnego szczecińskiego. Wszyscy wydaleni dotychczas znajdują się w areszcie w Bazylei.

Palermo, 16 października. P. Crispi otrzymał wczoraj od króla Humberta depeszę następną: „Posyłam Panu pozdrowienia do ulubionego pańskiego Palermo. Cieszę się mocno z gorącego, serdecznego przyjęcia, jakie dzielny ten gród Panu zgotował — który był świadkiem wszystkiego tego, co Pan przecierpiałeś dla dobra Włoch. Składam Panu powinszowania z okazyi mowy, która tak jak wogóle wszystkie pańskie czynności dyktowaną była poczuciem jednego naszego wzniosłego ideału, t. j. dobra ojczyzny. Przekonany jestem o tem, że wspomnienie dni obecnych podniesie pańskiego ducha i korzystnie wpłynie na pańskie zdrowie. Niniejszem wyrażam życzenie zobaczenia Pana tu wkrótce w Monzy w okolicznościach miłych dla méj rodziny i ponawiam poręczenia niezmiennéj méj dla Pana przyjaźni.“

Białogród, 16 października. Klub radykalny obrał Marko Metrowicza prezydentem — Jowanowicza, Perę i Majmowicza na wiceprezydentów — wreszcie obrał czterech sekretarzy i unormował statuta klubu.

Klub liberalny wybrał na przewodniczącego Arakunowicza.

Nowy Jork, 16 października. Ze Sterlingu, w Kalifornii, donoszą o zderzeniu się dwóch pociągów linii kolei burlingtońskiéj i linii „Union-Pacific-Railway.“ Kilka osób poniosło śmierć, a znaczna liczba pasażyerów cięższe lub lżejsze uszkodzenia. Dotychczas nie ma w téj sprawie jeszcze szczegółowszych doniesień.

Penzance, 16 października. Parowiec linii Cunarda „Malta“ obładowany towarami przeznaczonemi dla włoskich portów, rozbił się wczoraj wieczorem we mgle w pobliżu Landsend. Pasażyerów i załogę okrętową zdołano uratować. Kilka parowców udało się na pomoc uszkodzonemu statkowi, ale według depeszy „Lloyda“ ulegnie on zupełnemu zniszczeniu.

Aden, 16 października. Według doniesienia króla Menelika, jeden z wodzów etyopijskich pobił na głowę Derwiszów między Metemmeh a Gondarem i przesłał mu chorągwie zabrane wrogom.

Berlin, 17 października. „Nordd. Ztg.“ zauważa w sprawie depeszy przesłanéj z Auklandu przez biuro Reutera, a według któréj Niemcy nie chcą uznać kacyka Mataafy, że wieść ta nie brzmi nieprawdopodobnie — że jednak reprezentanci dwóch innych mocarstw traktatowych w tymże samym sensie prawdopodobnie oświadczyli się co do wyboru króla Samoy — ponieważ ogólnie już znaną jest rzeczą, iż Niemcy, Anglia i Ameryka na ostatniéj konferencyi berlińskiéj porozumiały się w tym punkcie — że nie Mataafę, ale Malietoę uznają królem Samoy.

---

* ***Wybory.*** W niedzielę, dnia 22 października o godzinie 2 po południu odbędzie się na sali „Hotel Royal“ w Bydgoszczy zebranie przedwyborcze dla powiatu bydgoskiego, na które zaprasza

Komitet powiatowy.

---

* ***Sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego*** zwołany został na dzień *3 listopada* do Poznania. Naczelny prezes hr. Zedlitz-Trützschler mianowany został królewskim komisarzem; landrat i starosta zamkowy baron Unruhe na Babimoście marszałkiem, a hr. Kwilecki z Kobylnik zastępcą marszałka sejmu.

---

* ***W sprawie zniesienia*** lokalnych inspektorów szkólnych po *miastach* podaje „Ew. Kirchl. Anz.“ następujący reskrypt ministra oświecenia:

„Wysoki rozwój elementarnych szkół po miastach, a nie mniéj nie małe żądania, jakie stawiane bywają kierownikom miejskich systemów szkólnych wieloklasowych, wymagają tego, ażeby zasady instrukcyi z dnia 26 czerwca 1881 roku zostały zmodyfikowane w tym kierunku, aby rektorowie pod względem wewnętrznego kierowania szkołą mieli zwykle te same prawa, co szkólni inspektorowie lokalni w mniejszych szkołach i aby z zniesieniem tychże lokalnych inspekcyi po miastach szkoły pozostające pod kierownictwem rektorów podlegały bezpośrednio powiatowym inspektorom szkólnym“.

W obec dzisiejszego stanu rzeczy, gdzie inspekcya szkół *katolickich*, tak lokalna, jak powiatowa znajduje się prawie wyłącznie w ręku *nie duchownych*, nowy reskrypt ministeryalny nie zadaje nam katolikom nowego ciosu. Tém dotkliwiéj odczuwają go prawowierni protestanci, to téż powołany wyżéj „Ew. Kirchl. Anzeiger“ pisze z powodu przytoczonego okólnika. co następuje:

„Ponieważ szkólni inspektorowie lokalni są najczęściéj duchownymi (w szkołach protestanckich!), równa się reskrypt ministeryalny przeniesieniu praw duchowieństwa na rektorów. Dodajemy do tego, iż reskrypt ten budzi w nas jak największe obawy, mianowicie, że rząd nie zdaje się nawet o tém myśleć, ażeby Kościołowi na innéj drodze przywrócić wpływ na szkołę, który mu reskryptem ministeryalnym odebrano. Przecież nawet z państwowego stanowiska nie powinno rządowi być obojętném, ażeby po miastach zupełnie znieść dozór duchowieństwa nad szkołami, co faktycznie już się stało. Tymczasem okazuje się i tu, że szczególnie w administracyi szkólnéj pozostaje zawsze jedna i ta sama zwrotka i że chyba tylko numer jéj zostaje zmienionym“.

---

* ***Od powiatowego inspektora*** szkólnego Schroetera z Torunia dochodzi nas następujące pismo:

Die Redaktion des „Kuryer Poznański“ ersuche ich unter Hinweis auf das Pressgesetz um Aufnahme folgender Erklärung:

Der „Kuryer Poznański“ erzählt in seiner Nr. 226 vom 2. d. M. dem „Westpreussichen Volksblatte“ nach, der Hauptlehrer der katholischen Schule zu Mocker bei Thorn habe, als eine evangelische Wittwe eines katholischen Mannes ihre Kinder aus der katholischen Schule herausgenommen und in die evangelische Schule gegeben habe, sich in dieser Angelegenheit um Abhilfe an den Kreisschulinspektor gewandt, sei aber ohne Antwort geblieben.

Diese Darstellung ist unwichtig. Weder der Hauptlehrer der katholischen Schule zu Mocker selbst, noch sein Vertreter, hat sich jemals mündlich oder schriftlich in einer solchen Angelegenheit an mich gewandt. Somit konnte ich ihm auf die Antwort nicht schuldig bleiben.

Der königliche Kreisschulinspektor.
Schroeter.

An
die Redaktion des „Kuryer Poznański“
zu Posen.

Zabezpieczenie.

Nasz czcigodny Patron Kółek włościańsko-rólniczych p. Maksymilian Jackowski na każdem zebraniu Kółek swoich, prawie co każdą niedzielę po południu przemawia z niestrudzoną gorliwością i zapałem: Szanowni członkowie, zabezpieczajcie wasze sprzęty domowe, wasze meble, sprzęty gospodarcze od ognia. Domy i budynki macie zabezpieczone, ale to jeszcze nie wystarcza — trzeba zabezpieczyć i to, co się w domach i budynkach znajduje, a co częstokroć więcéj jest warte, aniżeli same budynki. Rzeczywiście budującą jest rzeczą słuchać tych napomnień szanownego Patrona i wiążących się z niemi rozpraw, częstokroć występującéj na jaw opozycyi i domorosłego jéj uzasadnienia, z drugiéj strony miło jest patrzeć na owoce téj pracy, które choćby może już dzisiaj po tylu latach pracy pokaźniéj wyglądać mogły, jednakże i w tych skromnych rozmiarach na jakie patrzymy, budzą nadzieję lepszéj przyszłości.

Jak zabezpieczenie domów mieszkalnych i budynków gospodarczych przyczyniło się u nas znacznie do polepszenia mieszkań włościańskich i zabudowań, tak, że dzisiaj już w pokaźnéj liczbie widzimy po wsiach domy murowane, pod dachówką, pod smołowcem itd. — tak téż zabezpieczenie sprzętów domowych, gospodarczych i innych przedmiotów zniszczeniu przez ogień podległych, przyczyni się niezawodnie do postępu i rozwoju tego rodzaju zasobów domowych i gospodarskich. Szanownemu Patronowi zaś należy się i należeć się będzie niezaprzeczona zasługa rozszerzania tych idei postępowych, podniesienia pod tym względem dobrobytu naszych włościan. Gospodarz, który po nieszczęściu pożaru otrzymał sumę zabezpieczoną na dom i budynki, wybuduje je znacznie lepiéj niż były przedtem. Gdy tenże gospodarz otrzyma jeszcze zabezpieczoną sumę na sprzęty domowe i gospodarcze — opatrzy dom i gospodarstwo jeszcze lepiéj i błogosławić będzie zacnego pana Patrona, niezmordowanego przyjaciela ludu.

Szanowny Patron główny kładzie przycisk na zabezpieczenie płodów rolniczych *od gradobicia* na wiosnę — a następnie *od ognia*, gdy się dostaną do stodół lub w stóg. Ileż to razy słyszeliśmy lub widzieliśmy sami, że połowa gospodarzy popadła w nędzę po straszném gradobiciu, które prawie cały sprzęt ozimego i jarego zboża zniszczyło! Popadli oni wskutek tego w długi, z których trudno im się było wygrzebać. Szanowny Patron odwraca od włościan tę nędzę, podając im skuteczny przeciw niéj sposób w zabezpieczeniu od gradobicia, a tak samo w zabezpieczeniu od pożaru.

Uznając w całéj pełni błogi wpływ tego działania — pozwolilibyśmy sobie zaproponować, aby w tym kierunku pójść jeszcze o krok daléj, a to nie tylko pomiędzy włościanami, ale w ogóle pomiędzy wszystkiemi warstwami społeczeństwa naszego.

Od czasu do czasu odzywają się u nas głosy o potrzebie oszczędności. Ale niestety tych napomnień i przypomnień tak mało, tak rzadko odbijają się one o uszy społeczeństwa, — a obojętność, lenistwo, lekkomyślność i marnotrawstwo nasze tak wielkie.

Rozpatrzmy się mianowicie po naszych miastach i miasteczkach — jakie tam n. p. spustoszenie robi w domach polskich śmierć ojca i żywiciela rodziny. Był prawym człowiekiem, — był uczciwym rzemieślnikiem, — ale nikt mu nie przypominał obowiązku oszczędności. Było z nim, jak z tysiącami innych, Maciek zrobił — Maciek zjadł. Gdy oczy zamknął, gdy skostniała ta ręka, która cały dom żywiła — powstaje w tym domu największa nędza, konieczna potrzeba obcéj pomocy.

Gdyby ten ojciec rodziny był się za młodu zabezpieczył na życie choćby na 300 lub 500 marek, jużby ta wdowa matka na pierwszy początek mogła sobie dać radę, nie potrzebowałaby rąk załamywać i szukać obcéj pomocy.

Czemuż Towarzystwa Przemysłowe nie odzywają się w tym duchu do swych członków, czemuż nie przypominają im obowiązku oszczędności? Jeśli kto nie umie oszczędzać *dobrowolnie*, wtedy trzeba go do tego *zmusić*, to jest skłonić go, aby się zabezpieczył czy to na przypadek śmierci, czy też aż do pewnéj liczby lat, — a wtedy będzie zniewolony myśleć o tém, jak oszczędzać i zapłacić przypadającą w tym a w tym czasie premią.

A myśl tę pragnęlibyśmy szerzyć nie tylko wśród rzemieślników i przemysłowców, ale także i pośród włościan. Gdy umrze wiejski gospodarz, to wprawdzie wdowa i dzieci jego nie ujrzą się w jednéj chwili w nędzy i niedostatku, bo po gospodarzu pozostają zawsze jakieś zasoby i jakiś majątek. Atoli pozostaje także i obowiązek podzielenia tego majątku pomiędzy dzieci, ponieważ zaś ten majątek przedstawia się jako ziemia, a zasobów w gotówce nie ma prawie wcale lub rzadko, przeto po większéj części dla dokonania działów — gospodarstwo „idzie na sprzedaż“, jak to mówią, i nierzadko przechodzi w obce ręce.

Gdyby gospodarz niebożczyk był się zabezpieczył na jakie 500 lub 1000 talarów, gdyby w ten sposób przymusowy był oszczędzał, możnaby z téj sumy zabezpieczonéj dzieci wyposażyć, a najstar-

że z dzieci mogłob. z matką pozostać na gospodarstwie, wcale nie, lub miernie tylko obciążoném dla spłaty reszty działów.

Owoż myśl nasza jest taka, aby po Kółkach rólniczych i po Towarzystwach przemysłowych głosić i szerzyć myśl oszczędności w téj lub owéj formie — ostatecznie zaś w kształcie zabezpieczania się na przypadek śmierci.

Niemcy, Francuzi, Anglicy zdobywają w ten sposób setki milionów oszczędności, które u nas giną albo na grzeszne zbytki, albo na takie rzeczy, bez których by się bezpiecznie obyć można, a natomiast zaoszczędzone kapitały lokować w zabezpieczeniach.

Popatrzmy na westfalski Związek chłopów, zostający pod kierownictwem barona Schorlemera — ile tam rocznie wpływa setek tysięcy marek na polisy zabezpieczające na przypadek śmierci. Wprawdzie tam liczba członków daleko większa od liczby naszych Kółek włościańsko-rólniczych, — prawda, że tam dobrobyt większy, atoli naszém zdaniem dałoby się i u nas coś zrobić, gdybyśmy tę myśl szerzyli, ten obowiązek przypominali i do niego ludzi zachęcali. Gdyby zaś te zasady w społeczeństwie się przyjęły, majątek nasz społeczny od razu poszedłby w górę i znacznie się powiększył.

Piszemy to do wszystkich stanów i wszystkich zawodów, bo wszyscy zarówno potrzebujemy tutaj zachęty i przestrogi.

Z prasy rosyjskiéj.

Dzienniki petersburskie poświęcają obszerne artykuły zjazdowi berlińskiemu. „Now. Wr.“ zaznacza przedewszystkiém, iż zjazd ten powinien uspokajająco wpłynąć na umysły, jako jeden z wysoce pokojowych objawów. Komentując zaś toast, organ p. Suworina powiada:

Szczególnie ważném wydaje nam się oświadczenie cesarza Wilhelma II o tém, iż zdecydowany jest „troskliwie“ utrzymywać starodawne stósunki Hohenzollernów z rosyjskim domem panującym. „Troskliwość“ w takich razach może i powinna ujawniać się głównie w uszanowaniu interesów tych, z którymi pragniemy zachować przyjaźń. Wypełnić ów warunek dla Berlina jest tém łatwiéj, iż od dawna znanym jest program, którego wytrwale trzyma się w ostatnich czasach Rosya. W programie tym nie ma stanowczo nic takiego, na co by się poważnie mogły skarżyć Niemcy; że zaś da się on pogodzić z interesami pokoju europejskiego, dowodzi najlepiéj ta okoliczność, iż dał się on utrzymać nawet wtedy, gdy postępowanie mocarstw środkowo-europejskich utrudniało Rosyi w wysokim stopniu zachowanie zimnéj krwi. Nie mówmy jednak o przeszłości. Mamy przed sobą fakt, który może mieć doniosłe znaczenie na przebieg wypadków politycznych Europy. W Berlinie chcą widocznie zapewnić taki właśnie przebieg prawidłowy wypadków, skoro zapewniają o „dziedziczności“ przyjaznych stósunków pomiędzy Rosyą a Prusami. To przypomnienie jest tém więcéj na swojém miejscu, że wskrzesza pamięć licznych i wielkich usług, jakie oddane zostały w ostatnich czasach domowi pruskiemu przez Rosyą. Należy się spodziewać, że nie tytułem zapłaty, lecz z poczucia prostéj sprawiedliwości zrozumieją w Berlinie stanowisko swoje do Rosyi. Niejednokrotnie powtarzaliśmy, że wzajemny stósunek Niemiec i Rosyi powinien mieć za dewizę słowa: „silny z silnym, równy z równym.“ Nie wzbudza też w nas żadnego niepokoju, kiedy organa w rodzaju „Kreuz Ztg.“ nazywają nas za to „niezgodnymi.“ Istotnie nigdy nie pogodzimy się z polityką 1870—71 roku, jeżeli jednak dowiedzioném zostanie, że szczera przyjaźń Niemiec i Rosyi istnieć może bez powrotu do owéj polityki, wówczas uznamy chętnie, że pokojowi europejskiemu przybyły nowe rękojmie.

„Graždanin“, mówiąc o poruszonéj w Berlinie kwestyi odnowienia dawnych stosunków przyjaznych pomiędzy Rosyą a Niemcami, pisze:

„Na nieszczęście w Niemczech istnieje cała partya polityczna ludzi, którzy zapatrują się na kwestyą przyjaźni z Rosyą w sposób wcale nie platoniczny. Stawiają oni przedewszystkiem praktyczne pytanie: czego chcecie? — i natychmiast wydobywają cały portfel rozpraw na temat: czego *my* chcemy. Zdaje mi się, że to jest wielce niepraktyczny grunt dla odnowienia stosunków z Rosyą w danéj epoce. Być może, iż partya ta, rozumiejąca pod wyrazami „przyjaźń z Rosyą“ układy co do wzajemnych usług, jest zupełnie szczera w swem niepojmowaniu tego, aby mogła nastąpić taka chwila w polityce Rosyi, kiedy ta ostatnia nie może i nie powinna mieć żadnych żądań w sferze polityki europejskiéj; być może również, że ludzie owi dla tego nie chcą się godzić z myślą o przyjaźni platoniczněj względem Rosyi i nawzajem dla tego, że dla nich potrzebną jest rola Rosyi aktywna i utylitarna. W każdym jednak razie wzmiankowana partya musi odłożyć na stronę wszelkie swoje utylitarne marzenia względem Rosyi i postawić sobie pytanie, czy nie lepiéj oprzeć się na haśle: przyjaźń dla przyjaźni i — nic więcéj.“

„Nowosti“ zaznaczywszy, że nie można na razie spodziewać się rezultatów praktycznych po zjeździe berlińskim, powiada:

Jeżeli jednak zjazd berliński wskrzesi tylko pamięć dawnych węzłów przyjaźni, istniejących pomiędzy monarchami obydwóch krajów, to i to już będzie pewnym postępem. Przyjaźń wywołuje uwzględnienie wzajemnych interesów. Wyradza ona pewne ustępstwa i skłonność do unikania kolizyi. Jeżeli nawet pomimo przyjaznych stósunków pomiędzy Rosyą a Niemcami pokój europejski jest nieco wątpliwy, to tylko dla tego, że owe konkretne warunki prawdziwéj przyjaźni często były mało uwzględniane. Byłoby wielce pożądaném, aby zjazd berliński unormował te warunki i żeby przyjaźń ludów rosyjskiego i niemieckiego ujawniła się w faktach dotykalnych.

„St. Petersb. Wied.“ piszą:

Organa prasy niemieckiéj dowiodły istotnéj wstrzemięźliwości, a notując szczegóły przyjęcia, mówią o serdeczności i świetności. Ze słów cesarza Wilhelma Rosya winna widzieć i ufać w to, że odżyje teraz wszystko dobre, co od lat stu panowało w stósunkach rosyjsko-niemieckich i co dopomagało rozrastać się Niemcom, dzięki Rosyi. Przez ten przeciąg czasu ministrowie niemieccy nieraz starali się wyzyskiwać Rosyą i oskarżali ją o politykę kosmopolityczną. Tymczasem w polityce naszéj nie ma tego wcale. Książę Bismarck oświadczył niedawno, że na kongresie berlińskim nie mógł w obronie Rosyi posuwać się daléj po za wymagania jéj reprezentantów. Historya dowiedzie, ile w tém prawdy, ale teraz już niewątpliwą jest rzeczą, że dyplomacya niemiecka nieco dawniéj, a nawet niezbyt dawno, nieraz znajdowała się w takich warunkach i oczywiście nie była *plus royaliste que le roi*. Przy prawidłowém pojmowaniu interesów rosyjskich przez Rosyan, zaś interesów niemieckich przez Niemców, czyż możliwe są jakie zatargi pomiędzy Rosyą a Niemcami?

Udotowanie katolickiego uniwersytetu irlandzkiego.

W Anglii i Irlandyi zajmuje umysły żywo projekt, zapowiadany przez Balfoura w końcu ostatniéj sesyi parlamentu angielskiego, a pozwalający Irlandyi spodziewać się, że przynajmniéj jedno złe usunięte zostanie przez rozwiązanie kwestyi uniwersyteckiéj w sposób, jakiego żądali katolicy.

Organa torysowskie, usposobione nieprzychylnie dla projektu, udają, że zapytują siebie, jak zostanie on przyjęty przez zwolenników *Home Rule'u*, którzy są podejrzliwi — jak mówią — wobec duchowieństwa i nie mogą przyjąć tego, aby ono przykładało ręki do wychowania młodzieży, a projektowi Balfoura przeciwstawiają oni ów *bill* z roku 1873 o uniwersytecie irlandzkim, który spowodował upadek gabinetu Gladstona.

Nigdy — powtarzają oni — Anglia nie odmawiała dotacyi nauki w Irlandyi we wszystkich jéj stopniach: ale odrzuciła zasadę uniwersytetu wyznaniowego, jak odrzucała zasadę subwencyi dla wolnéj szkoły elementarnéj.

Jeden i ten sam uniwersytet może obejmować młodzież, należącą do rozmaitych wyznań: może on także zawierać odmienne wydziały, w których udzielaną będzie odmienna nauka wyznaniowa.

Ale co stanowi innowacyą, to właśnie ustanowienie uniwersytetu katolickiego, uznanego jako taki przez państwo, który téż w tym charakterze będzie subwencyonowany.

Projekt Gladstona pozwalał katolikom dochodzić do tych samych rezultatów po średnio, ponieważ zakłady zależne od uniwersytetu proponowanego w 1873 roku, składały się w większéj części z katolików, a więc rada nadzorcza zapewniała im reprezentacyą przeważającą.

Pomimo to projekt Gladstona przedstawiał wielkie niedogodności. Nie tylko usuwano na uniwersytecie katedrę teologii, ale zarazem katedry filozofii i historyi nowoczesnéj dla sprzeczek gwałtownych, do których mogły pobudzać przedmioty, wykładane przez profesorów.

To téż, jakkolwiek dobre chęci mógł mieć Gladstone, nie można było przyjąć projektu, przedstawiającego takie luki. Nauce uniwersyteckiéj brakło korony a pośrednia satysfakcya, jaką dawano katolikom, którzy mieli większość w radzie, nie wyrównywała ujmie, uczynionéj samemu uniwersytetowi.

Co do projektu Balfoura, nieznane są szczegóły, ale jedyna rerma praktyczna, w jakiéj się przedstawić może, jest subwencya roczna i nie powinna istnieć żadna restrykcya co do użytku subwencyi, ponieważ uniwersytet ma być wyłącznie przeznaczony dla katolików.

„Revue Nationale“ uważa opozycyą, jakąby mógł napotkać sposób projektowany przez Balfoura, za rzecz drobnéj wagi. Lord Washington przyjmował w 1873 roku projekt Gladstona mniéj liberalny od projektu Balfoura. Panowie Morley i Chamberlain także oświadczyli się za założeniem uniwersytetu katolickiego w Irlandyi.

Dodalibyśmy jeszcze i to, że Kościół episkopalny nie ma interesu w zwalczaniu tego projektu.

Jeżeli kiedykolwiek *Home rule* zostanie uchwalony, mniejszość protestancka może się powołać na precedens dotacyi uniwersytetu katolickiego.

Wszyscy od lat dwudziestu uznają, iż kolegium św. Trójcy w Dublinie nie wystarcza. Chociaż od roku 1873 profesorowie tamtejsi mianowani bywają bez wszelkich uprzedzeń wyznaniowych, zakład ten nie odpowiada potrzebie czasu; wysokie umysłowe wykształcenie czerpie właśnie swe soki żywotne z tych zatargów, których się unika umyślnie w uniwersytecie neutralnym. Duchowieństwo samo potrzebuje pouczenia w tych punktach filozofii i historyi, które będą przedmiotem zarzutów, z jakiemi się spotka przy spełnianiu swego świętego posłannictwa i swego apostolstwa.

Już w r. 1799, kiedy się oba parlamenty połączyły, Pitt proponował równe udotowanie seminaryów protestanckich i katolickich. Czy to sposób ukryty, aby przywłaszczyć sobie nauczanie i czy Pitt chciał z swéj wspaniałomyślności wydobyć rezultaty, jakich szukają oportuniści francuzcy w konkordacie? Jestto kwestya historyczna, o któréj nie wyrazimy naszego zdania.

Jakkolwiekbądź jest, należy czekać z swém zdaniem o projekcie Balfoura, dopóki się nie pozna bilu: co do zasady projektu, nie zawiera on w sobie nic, coby mogło zastraszać katolików, ani protestantów. Istnieją uniwersytety katolickie we Francyi, Belgii, w Kanadzie, Szwajcaryi i w Stanach Zjednoczonych: nie ma istotnéj przyczyny, aby uniwersytety nie miały być subwencyonowane przez państwo z tego samego tytułu, co zakłady wyznania państwowego.

KORESPONDENCYE.

Z powiatu witkowskiego, 16 paźdz. (Zaciekłość niemiecka).

W Szydłówcu jest urzędnikiem stanu cywilnego, Adolf Meyer, gospodarz Niemiec, umiejący po polsku. Przed niejakim czasem przyszedł do niego z téj saméj wsi gospodarz Maciej Bruch, (Polak), aby podać do ksiąg urzędu cywilnego nowonarodzone dziecię. Pan Meyer nie chciał dziecka zapisać, bo ojciec nie umiał po niemiecku, i żądał przyprowadzenia z sobą tłumacza. Bruch tego nie uczynił, twierdząc, że p. Meyer powinien mieć tłumacza, kiedy po polsku nie chce mówić. Następnie podał p. Meyer Brucha do kary za niezameldowanie dziecka i Bruch zapłacił 10 marek kary, ale odniósł się do sądu.

P. Meyer wreszcie dziecko zapisał, ale 10 marek nie zwrócił; jest nadzieja, że go sąd do tego zmusi, bo karę niesłusznie z Brucha ściągnięto. Tenże pan Meyer, jako pobórca podatków, pieniędzy przyjąć nie chciał, bo dziewczę, które podatek przyniosło, nie umiało po niemiecku — i twierdził, że dzisiaj każdy po niemiecku mówić powinien — wreszcie nagadawszy się do woli na nauczyciela, który tego dziewczęcia wrzekomo nie nauczył po niemiecku mówić, podatek przyjął.

Radziłbym p. Meyerowi przenieść się do kraju nadbałtyckiego, aby się przekonał, jak mu będzie miło, gdy Moskale tak nad nim wymyślać będą.

NIEMCY.

* Berlin, 16 października. W królestwie saskiém odbyły się wczoraj wybory uzupełniające do sejmu saskiego. Podług stanowiska stronnictw ustępujących posłów miało być wybranych 18 konserwatystów, 3 narodowych liberałów, 7 postępowców i 1 socyalny demokrata. Na kandydatów postawiono 20 konserwatystów, 6 narodowych liberałów, 5 postępowców, 7 wolnomyślnych, 13 socyalnych demokratów i jednego, stojącego po za obrębem kartelu, liberała. Podług wiadomości odebranych świeżo wybrano: 18 konserwatystów, 3 narodowych liberałów, 4 postępowców (2 stojących po za obrębem kartelu), 1 wolnomyślnego, 3 socyalnych demokratów.

— *Bawarscy* konserwatyści odłączają się od kartelu. Na zebraniu konserwatystów, które się odbyło 15 b. m. w Norymberdze, uchwalono odłączenie się kartelu od narodowych liberałów przy nadchodzących wyborach do parlamentu, zastrzeżono jednakże połączenie się pojedyńczych członków. Konserwatyści bawarscy nie mają reprezentantów w parlamencie i mogą ich pozyskać jedynie przy pomocy centrum, tak, jak zawdzięczają swe mandaty do sejmu bawarskiego tylko pomocy wyborców centrum.

— *W dniu 27 lipca* roku zeszłego zwołał zarząd tamtejszéj gałęzi ewangelickiego związku w Solingen zebranie do kościoła protestanckiego, na którém miał także przemawiać p. Thümmel. Zebranie to zameldowano do policyi i przybył też na nie w swym charakterze urzędowym burmistrz miasta wraz z komisarzem policyi w mundurze. Po zagajeniu zebrania powstał sławny kaznodzieja protestancki Thümmel i zaczął mówić o relikwiach przechowywanych w Akwizgranie, oskarżając Arcybiskupa kolońskiego, zakonników w Akwizgranie i w ogóle całe rzymsko-katolickie duchowieństwo o oszukaństwo i bluźnierstwo. Na te słowa powstał burmistrz i oświadczył, iż zebranie jest policyjnie rozwiązane. Przeciw temu wniósł zarząd towarzystwa skargę do prezesa rejencyi w Dyseldorfie z żądaniem, aby owo rozwiązanie unieważniono. Prezes rejencyi nie przyjął owego żądania, dowodząc, że rozwiązanie to było ważném, ponieważ Thümmel w swéj mowie przekroczył jeżeli nie § 166, to przynajmniéj § 186 kodeksu karnego, a więc że można było się w dalszym ciągu mowy obawiać naruszenia pokoju publicznego. Przeciw temu wyrokowi udał się zarząd z zażaleniem do naczelnego prezesa prowincyi nadreńskiéj. Lecz i tutaj nie znaleźli panowie ci posłuchu. Naczelny prezes bowiem odprawił ich z niczem.

Sprawę tę przedłożono najwyższemu trybunałowi administracyjnemu i dzisiaj (w środę) zapadł ostateczny wyrok. Po długich obradach oświadczył prezes senatu, dr. Persius, że senat uważa skargę ewangelickiego związku za słuszną, znosi wyrok prezesa rejencyjnego i naczelnego prezesa prowincyi nadreńskiéj, uważa daléj rozwiązanie za nieusprawiedliwione i skazuje oskarżonych na koszta procesu.

— *Z Gdańska* donoszą, że car przybył tam wczoraj, i nie stanąwszy w mieście podążył do Neufahrwasser. Dworce w Nowem mieście, Tczewie i Malborgu, również tamtejsze mosty, były otoczone wojskiem z Gdańska. Carski jacht „Dzierżawa“ przybywa dzisiaj. Car pozostaje w wagonie salonowym; po południu opuścił car wagon wraz z w. księciem Jerzym i udał się na przechadzkę na brzegu portu. Obiad spożyto następnie w pociągu.

— *Proces*, który się odbył w Greiz, przeciw deputowanemi Henningowi o obrazę majestatu w obec księcia Reuss, ukończono dzisiaj, skazawszy Henninga na trzymiesięczne więzienie forteczne. Oskarżony natychmiast wniósł o rewizyą.

— *Sejm saski* rozpoczyna swe obrady 11 listopada.

— *Książę i księżna* genueńska opuścili Monachium wraz z bawarską księżniczką Elwirą.

— *W Bremenie* urządzono wczoraj dla konsula Meiera w dniu 80-letniej rocznicy urodzin wielki korowód z pochodniami. Dzisiaj odbywa się uczta, w któréj bierze udział 750 osób.

ROSYA.

* „Petersb. Wied.“ donszą, iż

---

(30)

DOSIA.

(Z francuzkiego przerob. *St. K.*)

(Dokończenie. — Zob. nr. 238.)

Cofnęła rękę, którą Platon nieśmiało zatrzymać usiłował, westchnęła znowu i odwróciła oczy.

— Tak jak jesteś, Dosiu — mówił dalej Platon — jesteś pani dobrą i zachwycającą; zasługujesz na szacunek i miłość wszystkich.... i posiadasz ją téż.

Spojrzenie pytające, przyzwyczajenie figlarne, czy zalotne, mignęło z pod powiek dziewczęcia — zarumieniła się.

— Więcéj dbam o szacunek niektórych osób — rzekła — aniżeli o szacunek wszystkich.

— Jedno nie przeszkadza drugiemu — odparł Platon. — Natchnęłaś mię, pani, uczuciem głębokiem, którego nie znałem przed poznaniem pani i które zmieni moje życie....

Przerwał wzruszony: oczy jego, wpatrzone w twarz młodéj dzieweczki, mówiły więcéj, aniżeli słowa. Podniosła się we fotelu nagle i usiadła prosto.

— Wstydzę się, — rzekła cicho, ale stanowczo — wstydzę się mocno, panie Platonie, że przywłaszczyłam sobie szacunek, na który nie zasługuję. Kochasz mię pan dla méj otwartości, dla méj szczerości — gdyż innych zalet nie widzę w sobie! A więc i to jest z méj strony kłamstwem i obłudą. Powinnam była panu dawno o tém powiedzieć, lecz byłeś pan niekiedy bardzo surowym; mówiłam więc sobie: na cóż mówić o tém komuś, dla którego jesteś niczem?... Byłam w błędzie, widzę to dzisiaj.

Platon słuchał jéj niepewny. Promień nieopisanéj radości przedzierał się do jego duszy, ale nie śmiał w nią wierzyć.

— Mówiłeś pan — rzekła — o uczuciach, które zmienią jego życie. Zanim będzie zapóźno, zanim uczucia te staną się dla pana przyczyną smutku, jak były....

Przygryzła wargi, zbladła, potém mówiła daléj:

— Muszę panu powiedzieć, że nie jestem taką, za jaką mię pan uważasz. W przeszłym roku o téj porze, znużona przymusem, w jakim tu żyłam, popełniłam szaleństwo, które opłacę szczęściem całego życia.... W przystępie zniechęcenia, prosiłam mego kuzyna Piotra, aby mię wykradł. On mię nie kochał. Zdaje mi się, że wiedziałam o tém, nawet wówczas; ale wyraziłam groźbę.... nie chodziło mi o środki, jakich użyję; zresztą byłam zdecydowana na wszystko. Przystał na to i uwiózł mię. Ale zaledwie zrobiliśmy cztery wiorsty, kiedy poznałam moją winę. Nikt o tém nie wiedział, żałowałam i kuzyn mój odwiózł mię tutaj napowrót, nie robiąc mi wymówek, na jakie zasłużyłam. Po tém, po popełnieniu winy, która mnie jednéj przyniosła szkodę, nie jestem już godną szacunku pana.... przebacz mi pan, że go tak długo przywłaszczałam sobie.

Umilkła i dwie wielkie łzy popłynęły cicho po białéj wełnie jéj negliżyku. Chciała je powstrzymać, lecz nie stało jéj siły; zaszlochała boleśnie, z rozpaczą istoty, dla któréj życie wyczerpało źródła swoje, i ukryła twarz na poręczy fotelu....

— Dosiu, — odezwał się głos Platona, tak blizko, że zadrżała; — Dosiu, jesteś aniołem.... Wiedziałem o tém!

Dreszcz przebiegł po całém jéj ciele.

— Wiedziałeś pan o tém! I lubiłeś mnie trochę pomimo to?

— Nie kochałem cię — a przynajmniéj nie dosyć — nie tak, jak cię kocham w téj chwili. Pytałem sam siebie, czy będziesz miała dosyć odwagi, by mi o tém powiedzieć....

— Chciałam to uczynić już ze sto razy, ale pan byłeś taki surowy, zdawałeś się tak mało zajmować się mną... tak się pana lękałam!

— A teraz?

— Teraz — odparła Dosia z uśmiechem — uśmiech ten w załzawionych oczach dodawał jéj idealnego wdzięku — jeszcze się pana trochę lękam, ale już nie tak bardzo! Czy mnie pan szanujesz istotnie? A! cierpiałam wiele z powodu tego szacunku, o którym myślałam, że go sobie przywłaszczyłam bezprawnie.

— Tak jest, szanuję panią cokolwiek — odpowiedział Platon, uśmiechając się także. — Jesteś pani, jak Bayard: ocaliłaś swego bliźniego.

— O! taka drobnostka! — zawołała Dosia.

— Ja tyle nie zrobiłem! ale ponieważ jestem rozsądniejszy od pani, więc się to równoważy cokolwiek. Pamiętasz pani dzień, w którym zgodziliśmy się na to, że pani potrzebny mąż rozsądny?

— Co się napłakałam tego dnia! — szepnęła Dosia.

— Nie będziesz już płakała więcéj. Czy mnie pani znajdujesz dość rozsądnym na twego męża?

Dosia spojrzała na niego, wyciągnęła ku niemu obie ręce, potém zawstydzona opuściła je i zesunęła się w głąb fotelu, blada, lecz nie spuszczając z niego oczu.

Platon podniósł ją, poprowadził, zaniósł prawie do pokoju.

Pani Zaptin miała wtenczas piękną sposobność wzniesienia rąk i oczu ku niebu na to zjawisko nadzwyczajne, lecz Zofia uprzedziła ją.

— Zdaje mi się, kochana pani — rzekła spokojnie — że brat mój pragnie z panią pomówić.

— Pani — odezwał się Platon — zechciéj oddać mi rękę panny Teodozyi.

Wstrzymujemy się od opisywania wrzawy, jaka powstała. Sam tylko Homer podołałby temu zadaniu.

Dosia ożywiona, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiéj, poszła na górę, aby się ubrać i ukazała się po kwadransie uczesana, ubrana, — słowem pełna godności na swem nowem stanowisku narzeczonéj. Tańczono, bawiono się w ślepą babkę, stara katarynka, która grała melodye „Kalifa z Bagdadu“ i „Aliny, królowéj Golkondy“, tak była w ruch wprowadzona, że korba została w zbyt gorliwéj dłoni Muriewa; wreszcie taką robiono wrzawę i tak się doskonale bawiono, że do chwili pójścia na spoczynek siostry Dosi nie miały czasu rozmyślać nad niesprawiedliwością, jaką im los wyrządził dnia tego.

— Pobierzemy się za tydzień — rzekł Platon — kiedy podawano zupę.

— Jakto! — zawołała pani Zaptin — a wyprawa?

— Nie poślubiam wyprawy, dostaniemy ją późniéj. Pobierzemy się za tydzień, jednego dnia z Zofią. Czy się zgadzasz Dosiu?

— Owszem — odpowiedziała. — Zabieram ze sobą Bayarda.

— Jakie szczęście! — zawołały siostry chórem.

— Nie cieszcie się tak bardzo — rzekła Dosia, podnosząc palec na znak groźby — bo inaczéj zostawię wam mego psa.

Proszono o łaskę i postanowiono, że Dosia zabierze także psa ze sobą.

Wstawszy od stołu, całe towarzystwo spuściło się po karkołomnych schodach a pani Zaptin, wierna dawnemu zwyczajowi, poszła usiąść na ruchomej desce. Od trzydziestu ośmiu lat przychodziła ona bujać się na niéj codziennie po południu, aby ułatwić trawienie.

Siedziała tam zaledwie pół minuty, kiedy dwie z jéj córek przyłączyły się do niéj, późniéj Dosia w towarzystwie Platona, śmiejącego się, w końcu całe towarzystwo z wyjątkiem Muriewa, który stanąwszy o dziesięć kroków, przypatrywał się, paląc cygareto.

— Wyglądacie jak sznur jaskółek, które usiadły na drucie telegraficznym — rzekł, rozkoszując się tym widokiem.

Pani Zaptin śmiała się z całego serca; była tak zadowolona tego dnia, że zapomniała być chorą. Huśtawka zaczęła się kołysać.

Muriew przypatrywał się, ubawiony.

— Powiedz tylko, Dosiu — zawołał — czy pamiętasz zeszłego roku....

Zatrzymał się, w obawie, że popełnił głupstwo.

— Tak jest, pamiętam — odpowiedziała Dosia, patrząc na Platona. — Nie byłeś tak uprzejmy, jak dzisiaj! Pójdź pohuśtać się także trochę.

Piotr odrzucił cygareto, usiadł obok Zofii i pchnął mocno deskę, obarczoną tak wielkim ciężarem. Bujano się wśród śmiechu ogólnego.

— Złamiecie huśtawkę — wołała pani Zaptin, usiłując napróżno zatrzymać ją w biegu.

— To nic nie szkodzi, ciociu — odpowiedział Muriew. — A teraz dalejże hop! hop! w rodzinie.

KONIEC.

ilość podatku gruntowego w Rosyi znacznie się zwiększy skutkiem zastósowania nowego sposobu obliczania tego podatku w niektórych guberniach, oraz pociągnięcia do opłaty gruntów, należących do pastorów w guberniach nadbałtyckich.

Pierwszy Zjazd chirurgów polskich

Kraków, 16 października.

Wczoraj wieczorem odbyło się w hotelu „pod Różą“ towarzyskie zebranie uczestników Zjazdu, a dziś rano o godzinie wpół do 9 zebrali się oni w klinice chirurgicznéj. Przedewszystkiem obejrzano szczegółowo gmach i jego urządzenia, a objaśnienia w téj mierze dawali: prof. dr. Rydygier, nadinżynier pan Sare i inżynier p. Piżel. Nowa klinika doznała jednomyślnego uznania ze strony zawodowych znawców.

Przed godziną 10 rano przeszli uczestnicy Zjazdu do sali wykładowej i operacyjnéj. Okna téj sali zasłonięte szczelnie, tak, że światło dzienne nie wpada, natomiast u stropu zawieszona lampa elektryczna oświetla wybornie całą salę. Okna zasłonięte dla tego, ponieważ odbywać się mają projekcye elektryczne, ilustrujące odczyty. Dla tego też ustawiono na sali aparat do projekcyi mikroskopowych obrazów. Ławki amfiteatralne naokoło sali zapełniają chirurgowie, przybyli na Zjazd z wszystkich stron Polski; profesorowie Uniwersytetu, jak dziekan wydziału lek. prof. dr. Łazarski, prof. dr. Madurowicz, prof. dr. Rosner, prof. dr. Maciéj Jakubowski, prof. dr. Teichman, prof. dr. Browicz, prof. dr. Cybulski, prof. dr. Pieniążek, szef sanitarny dr. Trzebicky, dr. Śniborowski, lekarze tutejsi oraz uczniowie medycyny. Przeszło 160 osób obecnych jest na sali.

Pierwszy przemówił inicyator Zjazdu prof. dr. Rydygier temi słowy:

„Witam wielce szanownych Panów, witam serdecznie!

„Kiedy przed rokiem na zjeździe lekarzy i przyrodników we Lwowie zaproponowano utworzenie zjazdów chirurgicznych, słusznie mogły się odezwać obawy, czy też mamy już dostateczną liczbę specyalnych pracowników w tym kierunku. Że obawy te były płonnemi, dowodzi najlepiéj dzisiejszy nasz zjazd tak liczny, dowodzą jeszcze dobitniej licznie zapowiedziane wykłady.

„Pierwszy zjazd chirurgów polskich schodzi się z otwarciem nowego tego gmachu kliniki chirurgicznéj. Dumny jestem i szczęśliwy, że pierwsza czynność w tej sali dziewiczéj — bo dotychczas krew tu jeszcze nie popłynęła — to obrady naszego zjazdu. Zaiste najlepsze otwarcie dla kliniki chirurgicznéj. Niechaj to będzie dobrą wróżbą na przyszłość tak dla téj kliniki, jak i dla naszych zjazdów.

„Ogłaszam pierwszy zjazd chirurgów polskich otwartym!“ (Oklaski.)

Uchwalono następnie statut zjazdów, postanawiając, że do prezydyum ma należeć 2 zastępców przewodniczącego i 2 sekretarzy.

Przystąpiono do ukonstytuowania Zjazdu. Na wniosek prof. dr. Obalińskiego przez aklamacyą powołano prof. dr. Rydygiera na przewodniczącego tak obecnego jak i przyszłych Zjazdów, a to w uznaniu jego zasług około doprowadzenia Zjazdów do skutku. Prof. dr. Rydygier przemawiał za wybieraniem co rok przewodniczącego kartkami tak, by się na przyszłość uchwałami obecnie powziętemi nie krępować. Mimo tego zgromadzenie przyjęło przez aklamacyą wniosek profesora dr. Obalińskiego. Za wybór tak zaszczytny podziękował gorąco prof. dr. Rydygier, prosząc o względy, pobłażanie i poparcie. (Oklaski).

Odczytano listę uczestników, obejmującą nazwiska przeszło 60 znanych chirurgów ze wszystkich ziem polskich.

Z listy téj powołano przez aklamacyą na zastępców przewodniczącego: dr. Stankiewicza z Warszawy i prof. dr. Ob lińskiego z Krakowa; na sekretarzy: dr. Wehra ze Lwowa i docenta dr. Bossowskiego z Krakowa; na kasyera dr. Trzebicky'ego z Krakowa. W prezydyum zasiada jeden zastępca przewodniczącego, jeden sekretarz i kasyer z Krakowa dla tego, albowiem Zjazdy zawsze odbywać się będą w Krakowie, i z tego powodu biuro zawsze musi być kompletne, by wszelkie sprawy załatwiać mogło.

Otwarł następnie przewodniczący Zjazdu profesor dr. Rydygier rozprawy naukowe.

Z pierwszym odczytem: „O skolozach neuropatycznych“ wystąpił dr. Jasiński z Warszawy. Odczyt objaśniały przedłożone przez prelegenta fotogramy oraz produkcye świetlane preparatów. Rozprawy nad odczytem nie było.

Uchwalono, by w obec tak wielkiéj liczby zapowiedzianych odczytów, nie trwał każdy dłużéj nad 20 minut.

Drugi odczyt rozpoczął przed godziną 11 dr. Dembowski z Wilna, p. t.: „Przyczynek do kwestyi t. z. *cylindroma*“.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 16 października.

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał wysłużonemu radzcy policyjnemu Schoenowi w Zgorzelicach dawniéj w Poznaniu król. order korony trzeciéj klasy.

*** Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem: N. N. z Wielichowa 25 marek.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

*** Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w czwartek po raz drugi komedya M. Bałuckiego „Ciężkie czasy“

W sobotę po raz pierwszy komedya A. Bissona i A. Maasa „Niespodzianki rozwodowe“.

*** Kurs zimowy** w szkole wieczornéj Towarzystwa Przemysłowego rozpoczął się 15 b. m. Przypominamy szanownym panom pryncypałom, aby sumiennie nad tém czuwali, iżby uczniowie ich regularnie uczęszczali do tejże szkoły, gdzie mogą uzupełnić i rozszerzyć zakres wiadomości nabytych w szkole elementarnéj. Nadmieniamy, że nauka odbywa się codziennie, z wyjątkiem soboty, niedzieli i świąt, wieczorem od godziny 8méj do trzech kwadransy na 10tą na II piętrze w kamienicy przy ulicy Szkólnéj nr. 6.

*** O wyborach w Jerzycach** pisze „Orędownik“: Wczoraj, we wtorek, wybrano na 12 reprezentantów gminy 8 Polaków i 4 Niemców. W 3ciéj i 2giéj klasie przeszli sami Polacy, Niemcy przeszli tylko w klasie 1. W téj klasie 1 były tylko 3 osoby do głosowania uprawnione i to p. Milch z Poznania, mający na Jerzycach posiadłość, reprezentant dworca kolei żelaznéj i reprezentant jednego z banków niemieckich, mających posiadłości swe w obrębie Jerzyc. P. Milch nie przybył wcale, więc dwóch tych reprezentantów wybrało 4 radnych. — Dziwną choć dobrze znaną taktykę zachowali Niemcy. Do osobnego komitetu wyborczego wybrali samych Niemców i to jeszcze między nimi jednego z nauczycieli gminnych; do ściślejszych narad poprosili także kilku Polaków, którzy téż poszli, żeby się nie nazywało, że Polacy stronią. Na téj naradzie ów nauczyciel począł wygłaszać bardzo piękne zasady: że to tu nie polityka, że tu nie ma sporów o narodowość, tylko są sprawy komunalne, więc sprawiedliwość nakazuje, ażeby do rady gminnéj wybrać także 6 Polaków — no i 6 Niemców téż. Pytano téż Polaków zaproszonych, czy się godzą na przedłożonych kandydatów Na to p. Bartoszewski, gospodarz, oświadczył, żeby p. nauczyciel w ogóle w sprawy komunalne się nie wdawał, bo to robi niemiłe wrażenie, gdy nauczyciel gminy miesza się do wyborów reprezentantów gminy, że rejencya tego nie cierpi, nawet zakazuje, więc pan B. prosi pana nauczyciela, aby ustąpił. Nauczyciel zastósował się do tego. Co do kandydatów, obecni na tém zebraniu nie mogli się do niczego obowięzywać, bo nie mieli do tego upoważnienia. — Mimo tych pięknych zasad o sprawiedliwości w gminie, postarał się p. Heinrich Pitt, mistrz rzeźnicki, o to, że pani Cichowiczowa, jako właścicielka gruntu na Jerzycach, słysząc jego piękną polską mowę, w dobréj wierze wystawiła mu plenipotencyą do głosowania za siebie; inni Niemcy postarali się u p. Freudenreicha z Plewisk, mającego cegielnią na Jerzycach, że dał plenipotencyą majstrowi od swéj cegielni. Chodziło tu o 2 klasę, gdzie jeden głos mógł nawet przeważyć szalę zwycięztwa. Z obawy pojechano co żywo po p. Margowskiego, budowniczego, żeby przynajmniéj ten nie zawiódł. Pan Margowski, choć był bardzo zajęty, bo to był właśnie dzień ślubu jego córki, rzucił wszystkie naglące obowiązki w domu i stawił się na wybory. Zatarł przykre wrażenie, jakiego wyborcy doznali, gdy w imieniu pana Freudenreicha zarządzca jego cegielni oddawał głos na Niemca, a p. Pitt, ewangelik, w imieniu p. Cichowiczowéj nie tylko za nią na Niemca głosował, ale nawet staczał walkę z budowniczym p. Skalskim z Poznania na korzyść Niemców, oczywiście nadaremno.

(Tu „Orędownik“ dając folgę swemu wezbranemu uczuciu, robi wycieczkę przeciw „wyższym klasom“ i organom „szlacheckim“, czegoby zaiste mógł zaniechać, — poczém podaje nazwiska wybranych, któreśmy już wczoraj podali, a w końcu tak pisze):

Sądzimy, że wybór padł na ludzi godnych tak z grona Polaków, jak Niemców. Owym zaś „pięknym zasadom o sprawiedliwości w gminie“ stanie się zadość, bo Polacy, choć są w znacznéj większości, będą tych zasad przestrzegali, a stósunki ogólne między Polakami a Niemcami w Jerzycach są takie, że tam dziś wszyscy żyją pospołu w zgodzie.

Tym panom gospodarzom i przemysłowcom, którzy się w Jerzycach zajęli przygotowaniem do wyborów, należy się uznanie i cześć!

*** Spis prezesów** komitetów wyborczych: komitetu babimojskiego hr. Karol Mielżyński z Chobienic; bydgoskiego Mieczkowski z Nieciszewa; chodzieskiego ks. proboszcz Gajowiecki z Chodzieża; czarnkowskiego Wawrowski ze Sławna; gnieźnieńskiego ks. Wakowiak z Modliszewka; gostyńskiego M. Żółtowski z Godurowa; grodziskiego Zygmunt Niegolewski z Niegolewa; jarocińskiego ks. dziekan Sadowski z Siedlemina; inowrocławskiego M. Kozłowski z Dulska; kępińskiego i ostrzeszowskiego ks. Weiss z Mikorzyna; kościańskiego dr. Bojanowski z Kościana; kozmińskiego Ildefons Chełkowski z Kuklinowa; krotoszyńskiego ks. dziekan Kegel z Krotoszyna; leszczyńskiego hr. M. Mielżyński z Pawłowic; międzychodzkiego i skwierzyńskiego hr. H. Kwilecki z Kwilcza; międzyrzeckiego Haza-Radlic z Lewic; mogilnickiego St. Różański z Padniewa; nowotomyskiego Władysław Łącki z Posadowa; obornickiego Zabłocki z Dąbrówki; odolanowskiego Nep. Niemojowski z Pogrzybowa; ostrowskiego H. Bronikowski z Chotowa; pleszewskiego Witold Taczanowski z Pieruszyc; miasta Poznania redaktor Fr. Dobrowolski; poznańskiego (wschodniego) J. Mycielski z Kobylopola; poznańskiego (zachodniego) hr. Szołdrski z Żydowa; rawickiego Leon Karłowski z Grąbkowa; śmigielskiego dr. Witold Skarzyński ze Spławia; średzkiego Tadeusz Braunek z Zielnik; śremskiego ks. dziekan Antoniewicz z Bnina; strzelińskiego F. Amrogowicz z Rzeszynka; szamotulskiego St. Kurnatowski z Pożarowa; wągrowieckiego Wł. Brodnicki z Nieświastowic; witkowskiego ks. kanonik Koszutski z Mielżyna; wrzesińskiego ks. dziekan Kulesza z Miłosławia; wschowskiego ks. dziekan Noetzig z Brenna; wyrzyskiego dr. Roman Komierowski z Nieżychowa; żnińskiego Jan Moszczeński z Slembowa.

Do nich winni się wyborcy, chcący wziąść czynny udział w pracy wyborczéj, zgłosić.

*** Nauczyciel Görlich** z Łagiewnik w powiecie pszczyńskim ustanowiony a onegdaj wprowadzony został w urzędowanie przy tutejszéj I szkole miejskiéj.

*** Osieczna**, 17 października. Doczekała się już pięknego opisu misya koźmińska, aczkolwiek późniejsza, niż borecka i osiecka. Gdy nikt się nie zabiera do opisu naszéj misyi, chwytam ja pióro do ręki, a może tym sposobem zachęcę kogo do opisu prawdziwie świetnéj misyi boreckiéj.

Misya tutejsza rozpoczęła się w sobotę 21 września wieczornem nabożeństwem, a skończyła się 28 z. m. Były codzień cztery kazania polskie i jedno niemieckie. Po niemiecku dzielnie prawił znany z wymowy ksiądz Schroeder, proboszcz ze Lginia. Po polsku miewali nauki zwykli nasi misyonarze: ksiądz dyrektor Kubowicz z Czermina, ks. proboszcz Czechowski z Gryżyny i ks. profesor dr. Lewicki z Poznania; — nadto powiedział ksiądz proboszcz Górski z Gostynia jednę, a ks. proboszcz Marchwiński ze Solca dwie nauki. Ks. Czechowski dosadnio i jędrnie nawoływał do pokuty, ks. dr. Lewicki w głęboko obmyślanych naukach, mówił o sześciu prawdach chrześciańskich i o prawdach wiecznych, a ks. dr. Kubowicz, oprócz nauk wieczornych, miał naukę wstępną, naukę przy jeneralnéj Komunii św. we czwartek i po poświęceniu krzyża w piątek naukę końcową, do głębi poruszając i rozrzewniając słuchaczów.

Najprzewielebniejszy ks. Biskup dr. Likowski przybył w czwartek, uroczyście przyjmowany i bierzmował do soboty rano. Na samém odjezdnem wybierzmował jeszcze państwo Cioromskich z Klonów. Na przyjęcie księdza Biskupa przybrało się miasto w odświętną szatę. Ulice były prześlicznie wystrojone wieńcami, łukami tryumfalnemi, kobiercami, obrazami a przez dwa wieczory iluminowano okna i palono sztuczne ognie. — Udział ludu, mimo wybierania kartofli, był, szczególnie w końcu, bardzo licznym. Ze sąsiednich rodzin katolickich zasługują na wyszczególnienie bardzo przykładni i gorliwi pp. Hasche z Jeziórek pod Osieczną, którzy nie tylko codziennie na nabożeństwie i naukach bywali, ale nadto ks. Biskupa i duchowieństwo w piątek obiadem podejmowali.

Proboszczowi naszemu i dziekanowi kochanemu i czczigodnemu ks. Leszczyńskiemu za trudy, zachody i koszta około misyi dziękujemy tutaj jeszcze raz, jakeśmy już w kościele ze łzami dziękowali. Dziękujemy także ks. dyrektorowi Słomińskiemu za podejmowanie w klasztorze Najprzew. ks. Biskupa i księży, którzy na misyą zjeżdżali.

*** Skalmierzyce.** W Biskupicach szalonych zniszczył pożar w poniedziałek wieczorem dwie zbożemn apełnione stodoły.

*** Śluby.** Dnia 14 b. m. o godzinie 11 przed południem w czasie mszy św. odprawionéj przez ks. Kozielskiego, proboszcza z Ptaszkowa, pobłogosławiony został związek małżeński w kościele Głuchowskim pomiędzy panem Stefanem Kozielskim a panną Paulinę Piotrowską z Głuchowa. Aktu kościelnego dokonał ks. dziekan Kukliński z Głuchowa w asystencyi ks. proboszcza Tłoczyńskiego i ks. Krupkowskiego z Czempiniu. — Dnia 15 b. m. pobłogosławiony został w kościele w Zbąszyniu związek małżeński pomiędzy panem Janem Leciejewiczem z Poznania a panną Heleną Schuster ze Zbąszynia. Obrządku kościelnego dopełnił i zarazem mowę wygłosił ks. dr. Klopsch w asystencyi dwóch księży. Śpiew na chórze wykonało tamtejsze Kółko śpiewackie.

*** Złote wesele.** We wtorek 15 b. m. zrana w urządzonéj umyślnie na ten cel w domu kaplicy w Małéj Kołudzie, własności pana dr. Leona Mieczkowskiego, odbyła się ceremonia złotego wesela państwa Olympii z Kalksteinów z panem Leopoldem Mieczkowskim, dawniejszym dziedzicem Łaszewa w powiecie świeckim, ojcem p. Leona Mieczkowskiego, daléj p. Stanisława M. z Nieciszewa, dr. Gustawa M., dyrektora „Westy“, a teścia p. dr. Wł. Łebińskiego. Pani Olympia jest siostrą p. Michała Kalksteina z Klonówki, deputowanego Prus Zachodnich do Koła polskiego na sejmie niemieckim.

*** Łabiszyn.** Od dłuższego czasu grasuje tu tyfus; kilkanaście osób zachorowało, lecz, jak do „Kuj. Bote“ donoszą, nie było dotąd wypadku śmierci. Policya nakazała czyścić podwórza i kloaki, a zakazała używać wody z Noteci.

*** Piła.** Tutejsza Izba karna skazała dnia 14 b. m. pensyonowanego żandarma Koeppe z Szamocina na 3 miesiące więzienia za obrazę landrata Schwichowa.

*** Z pod Wojcina**, 15 października. (Złodzieje). Przed dwoma tygodniami weszli złodzieje oknem do mieszkania pana M. w Ostrowie zapewne szukając pieniędzy, gdy takowych nie znaleźli, poniszczyli i potłukli meble, lustro, maszynę do szycia — powyrzucali oknem, lustro do jeziora wrzucili, suknią żałobną pani M. cisnęli w błoto i oknem znów wyszli w drugim końcu domu. Noc była ciemna i dżdżysta i mieszkańcy się nie obudzili. Straty mają państwo M. około 150 marek. — W karczmie w Wulce Orchowskiéj powiesił się w izdebce jakiś robotnik Niemiec nazwiskiem Vogt.

*** Bydgoszcz.** Sędziowie przysięgli uznali Petricha winnym zarzuconych mu zbrodni, atoli sąd wyroku nie wydał, ponieważ był zdania, że sędziowie przysięgli omylili się na korzyść obwinionego. Uchwalono zatém sprawę tę odłożyć do następnéj sesyi sądów przysięgłych. Prokurator przemawiał za 7 latami ciężkiego więzienia, adwokat zaś za uniewinnieniem z powodu, że nie ma dowodów i że Petrich udowodnił swoje alibi. (Decyzya sądu opiera się w tym przypadku na § 70 ust. c. ordynacyi karnéj, który brzmi: „Sąd, jeżeli jednogłośnie jest zdania, że sędziowie przysięgli w rzeczy głównéj na niekorzyść obwinionego się omylili, przekazuje sprawę uchwałą, bez umotywowania swéj decyzyi, sądowi najbliższéj sesyi. To przekazanie dozwolone jest tylko z urzędu i aż do ogłoszenia wyroku. W nowéj rozprawie, w któréj żaden sędzia przysięgły, który przy poprzedniem osądzaniu sprawy był czynnym, udziału brać nie może, musi sprawa stanowczo być ukończona.“)

*** Kcynia.** W niedzielę dnia 20 b. m. urządza Towarzystwo Pań Miłosierdzia teatr amatorski na sali kupca p. Degnera. Odegrane będą: „Tajemnica“, fraszka sceniczna w jednéj odsłonie przez St. Dobrzańskiego i „Kominiarz i Młynarz“, komedyjka w jednym akcie ze śpiewami przez J. N. Kamieńskiego. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Początek o godzinie 7½. Dochód przeznaczony będzie na urządzenie „Gwiazdki“ dla biednych dzieci. Szanowną Publiczność miasta i okolicy o jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

*** Denuncyancka dusza.** Restaurator z Chojnicy, dawniéj w Bydgoszczy, a jeszcze dawniéj we Wrześni zamieszkały, został w tych dniach przez sąd przysięgłych uznany winnym krzywoprzysięstwa i po przyjęciu łagodzących okoliczności na 3 lata cuchthauzu skazany. M..... denuncyował we Wrześni ks. prałata Stablewskiego, denuncyował tamże pana landrata v. Loos oskarżając go u ministra „o przyjazne dla Polaków usposobienie“. Denuncyował kupca Corek w Bydgoszczy u pułkownika Lewińskiego o obrazą oficerskiego stanu, a denuncyował go w tym celu, aby oficerowie zaprzestali chodzić do lokalu pana Corek, co też nastąpiło. Daléj denuncyował restauratora p. Twardowskiego o obrazę majestatu, obrazę księcia Bismarcka i t. d. Twardowskiego uwolniono, ale M....., który stawał jako świadek i który pod przysięgą zeznał, jakoby nie pisał owéj denuncyacyi (podpisanéj przez „Czwikliński Kelner“) dostał się na ławę oskarżonych za krzywoprzysięstwo i otrzymał wyżéj wyrażoną karę.

† **Ks. Floryan Żakowski**, proboszcz Radzyński, umarł po krótkiéj chorobie 14 b. m. licząc lat 64. Zmarły był kapelanem przy Biskupie Sedlagu, następnie proboszczem w Starogrodzicie pod Chełmnem, zkąd przeszedł do Radzyna, gdzie blisko 24 lata pasterzował.

† **Jan Mieczkowski**, znany warszawski fotograf, który na wszystkich wystawach międzynarodowych zdobywał medale a od monarchów ordery, zmarł w poniedziałek w Wiedniu, dokąd się udał dla poratowania zdrowia.

*** Dubiński**, ajent chojnicki Towarzystwa ogniowego w München-Gladbach, który wystawił przeszło 40 fałszywych polis, a potém uciekł, otruł się strychniną w północnéj Francyi, dokąd się był schronił.

*** Dziś** przypada 40sta rocznica śmierti Fryderyka Chopina, zmarłego w Paryżu dnia 17 października 1849 r.

*** Jak być szczęśliwym w małżeństwie?** Pod tym tytułem „Kronika Rodzinna“ zamieszcza w dwóch ostatnich zeszytach streszenie książki, która wyszła niedawno w Londynie i którą autor zaopatrzył w następującą dedykacyą: „Wszystkim dzielnym mężom i niewiastom, którzy weszli lub zamierzają wejść w ten stan, co dla jednych jest błogosławieństwem, dla drugich przekleństwem, a dla wszystkich niepewnością, rozprawkę tę poświęcamy jako dowód uwielbienia dla ich odwagi.“ „Rozprawka“ zawiera przedewszystkiém ogólną charakterystykę szczęścia małżeńskiego i jego warunków. Czytamy tam pomiędzy innemi: „...Szczęście małżeńskie, tak jak wszelkie inne, zdobywa się tylko pracą, cierpliwém wytrwaniem, zaparciem się siebie i uwzględnieniem zarówno upodobań, jak wad zobopólnych....“ „...W małżeństwie, tak jak w wielu rzeczach, dobry początek stanowi o wygranéj, a jakże często dobry początek jest zwichniętym przez ułomność ludzką i inne przyczyny, tak, iż, musimy się smucić, mogąc znać same tylko radości.“ „...Żeby być szczęśliwy w małżeństwie, potrzeba ciągłych poświęceń. Dar uszczęśliwiania innych, nam samym prawdziwą rozkosz sprawia. Zdolność ulżenia drugim czyni lżejszém własne brzemię. Kto nic nie daje, wzamian nic nie otrzyma; kto nic nie zasieje, nic nie zbierze; kto cudzego brzemienia nie znosi, pod własném upadnie. Wielu jest nieszczęśliwych w małżeństwie, bo nie znają wielkiego prawa poświęcenia, które rządzi światem i szukają rozkoszy w odbieraniu, a nie w dawaniu. Rachują, że mają prawo wymagać czułości, troskliwości, usługi od tych, którzy ich kochają, a nie pytają, co im sami wzamian dać mogą.“ „...Tajemnica małżeńskiego szczęścia zawarta jest w okazywaniu przywiązania i wyrzeczenia się siebie.... Samolubstwo zabija miłość i większa część małżonków żyjących bez przywiązania, z zastygłemi sercami, z popiołem tam, gdzie powinien buchać jasny i święty promień, sami zmarnowali życie; dbali za wiele o siebie a za mało jedno o drugie.“ — Porównywa daléj autor dobre i złe strony małżeństwa i życia samotnego, daje wskazówki co do wyboru męża i co do wyboru żony; zastanawia się nad świętością ślubów małżeńskich, nad wpływem, jaki małżeństwo wywiera na wyrobienie charakteru w ogóle, oraz nad dobrym wpływem małżeństwa na mężczyzn w szczególności; wreszcie udziela rad, w jaki sposób w małżeństwie wyciągnąć dobre nawet z najgorszego. — Niezawodnie, że nikt jeszcze nie nauczył się żyć z książki; tém mniéj téż można się spodziewać zostać szczęśliwym w małżeństwie wedle z góry podanéj recepty, gdy różniczkowanie charakterów i usposobień ludzkich oraz sytuacyi, w których związek bywa zawierany, nie ma prawie granic. Niemniéj jednak, gdy instytucya małżeństwa nie od dziś istnieje, doświadczenie lat tysięcy mogło już wyrobić pewne ogólne wskazówki, których się trzymać można i należy. Ujęcie tych wskazówek w pewną ogólną całość we formie moralno-obyczajowego traktatu, może się okazać wielce pożytecznem, tém więcéj, że do wielkiego związku małżeństwa przystępują zazwyczaj ludzie, którzy o życiu, ani o jego cierniach dokładnego nie mają wyobrażenia, a duszy ludzkiéj i swojéj własnéj nie znają wcale. — Z cytowanych powyżéj kilku ustępów widać, jakim duchem, iście chrześciańskim, ożywione jest wspomniane dzieło, jak głęboka znajomość duszy ludzkiéj autorowi na każdym kroku przewodniczy. Za zasługę téż prawdziwą poczytać można „Kronice Rodzinnéj,“ że z tą pracą angielskiego pisarza szczegółowo czytelników swoich zaznajamia.

Ostatnie wiadomości.

Lwów, 16 października. Ukonstytuowanie się zachowawczych żywiołów w sejmie postępuje. — Zwłoka dotychczasowa tłomaczy się zupełnie nowém położeniem wewnątrz sejmu wskutek zniknięcia, prócz lewicy, dawnych na kluby podziałów, oraz wskutek znacznéj liczby nowych posłów. Przystąpienia do projektowanéj nowéj formacyi zachowawczéj z każdym dniem zwiększają się w pewnéj mierze. Oczekiwane jest jeszcze przystąpienie kilku wpływowych posłów nieobecnych. — Na porządku dziennym sejmu stoją wciąż sprawdzania wyborów. Dalsze porządki dzienne zawisły od postępu pracy w komisyach. — Rozpowszechnione jest zdanie, iż wielce pożądanémby było, aby raz już budżet załatwiony był nie przy końcu, lecz w środku sesyi. — Jutro posiedzenie sejmu, na którém będą ministrowie. Wczoraj był dla nich obiad u namiestnika; jutro oficyalny obiad u marszałka. Minister Dunajewski odjedzie w niedzielę i zatrzyma się w Krakowie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI.
Hr. Potulicki z Krakowa, Poniński z żoną z Komornik, Zakrzewski z żoną z Osieka, Szystorski z Rosyi, Eggers z Hanowery, Wiśniewski z Królestwa, Jezierski z Kalisza, Schneider z Drezna, Janowski z Galicyi.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Pani Radońska z córką ze Słupowa, Walewski z Warszawy, Szulczewski z Kurnika, Kuczyński z Bydgoszczy, Schroeder z Ostrowa, Jeżewski z Młodzikowa, Harmel z Wilkowa, pani Lehr z Berlina.

Telegram giełdowy

Berlin, 17 października 1889. (Kurs końcowy.)

Kurs z dnia	16	17
Pszenica słabo.		
na październik-listopad	184 50	184 50
na listopad-grudzień	186 25	185 75
na kwiecień-maj	194 25	194 —
Żyta wyżéj		
na październik-listopad	164 50	165 50
na listopad grudzień	165 25	166 25
na kwiecień-maj	168 —	168 75
Oléj rzep. spok		
na październik	65 50	65 50
na kwiecień-maj	59 40	59 30
Okowita osłab.		
eksportowa	34 50	34 40
na październik	33 70	33 80
na październik-listopad	32 —	— —
na listopad-grudzień	31 60	31 50
na kwiecień-maj	32 70	32 60
spożywcza	54 20	54 20
na październik	53 20	— —
na		— —
Owies		
na październik	152 —	151 75
Wyp. żyta wsp.	950	900
Wyp. okowity kw eksportowa	30,000	50,000
„ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	15	16
Consol. 4%	106 50	106 60
Consol. 3½%	103 30	103 40
Poznańskie 4% listy zastawne	100 90	100 90
Poznańskie 3½% listy zastawne	100 40	100 40
Poznańskie listy rentowe	104 50	104 40
Austryackie banknoty	171 25	171 10
Austryacka renta srebrna	72 50	72 50
Rosyjskie banknoty	210 75	210 90
Rosyjskie listy zastawne	97 75	97 50
Polskie 5% listy zastawne	62 25	62 30
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 —	57 —
Węgierska 4% renta złota	85 50	85 75
Węgierska 5% renta papier.	81 60	81 75
Austryackie kredytowe akcye	163 90	163 75
Austryackie francuskie koleje	100 90	100 50
Lombardy	54 40	54 50
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 16 października 1889. (Kurs końc.)

Kurs z dnia	16	15
Pszenica słabo.		
na październik-listopad	182 50	183 —
na listopad-grudzień	183 -	184 —
na kwiecień-maj	189 50	190 —
Żyto słabo.		
na październik-listopad	160 —	160 —
na listopad-grudzień	160 50	161 —
na kwiecień-maj	164 —	164 —
Oléj rzep. spok.		
na październik-listopad	65 —	65 —
na kwiecień-maj.	60 50	60 50
Okowita słabo		
w miejscu spożywcza	53 50	53 50
„ eksportowa.	33 70	33 70
„ na paźdz.-listop. eksp.	31 80	31 90
„ na listop. grudz. eksp.	31 20	3 40
„ na kwiecień-maj. eksp.	32 10	32 30
Petroleum		
w miejscu.	12 —	12 —

Stan powietrza.

Dnia 16 października 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. C.
Mulaghmore . .	753	Płd.-Płd.-Z. 2	pogodne	9
Aberdeen . . .	754	Z. 1	zachm.	9
Chrystiansund .	760	Płd.-Z. 3	pół zachm.	7
Kopenhaga . . .	766	Płd.-Z. 1	mgła	6
Sztokholm . . .	763	Płd.-Z. 2	bez chmur	6
Haparanda . . .	756	Płd.-Z. 2	zachm.	8
Petersburg . . .	764	Płd.-Płd.-Z. 1	zachm.	11
Moskwa . . .	769	spokojnie.	mgła	5
Kork, Queenst.	756	Z. 1	pogodne	8
Cherbourg . . .	—	—	—	—
Helder	761	Płd.-Płd.-W. 2	pochmurno	7
Sylt	763	spokojnie.	bez chmur	8
Hamburg . [1]	766	W.-Płd.-W. 1	bez chmur	5
Swineminde . .	767	spokojnie.	mgła	6
Neufahrwasser .	765	Płn.-Płn.-Z. 2	zachm.	10
Kłajpeda . . .	765	Płn. 1	zachm.	10
Paryż . . .	760	Płd.-Płd.-W. 3	zachm.	9
Monaster . . .	764	Płd.-Płd.-W. 1	bez chmur	2
Karlsruhe . . [2]	765	Płn.-W. 1	pół zachm.	2
Wiesbaden . [3]	765	spokojnie.	mgła	2
Monachium . .	767	Płd.-W. 2	bez chmur	1
Kamienica . [4]	768	spokojnie.	bez chmur.	0
Berlin . . . [5]	767	spokojnie.	mgła	4
Wiedeń	765	Płn.-Z. 3	zachm.	7
Wrocław . . .	765	Płn.-Z. 4	zachm.	6
Isle d'Aix . . .	760	Płd.-Płd.-W. 4	zachm.	14
Nizza	765	Płd.-W. 2	pół zachm.	9
Tryest	764	W.-Płd.-W. 1	pochmurno	13

[1]) Ranomgła, rosa, miejscami śron. [2]) Śron. [3]) Mgła, śron. [4]) Mgła, śron. [5]) Rosa.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Szeroki pas wysokiego nacisku idzie od zach. części morza śródziemnego ku PłnPłnW. do Irlandyi, rozdzielając dwa obszary depresyjne, z którego jeden leży ponad PłnZ., drugi ponad PłdW. Europy. W Europie centralnéj jest powietrze spokojne, chłodne, poczęści pogodne, poczęści mgliste, bez znaczniejszych opadów, tylko w północno-wschodnich Niemczech leży temperatura jeszcze ponad normalną. W Krakowie było 29, w Warszawie 28 mm. deszczu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
16. Pop. 2	758,2	PłnZ. silny	deszcz	+10,7
16. Wie. 9	756,8	PłnZ. um.	deszcz	+ 7,5
17. Ran. 7	755 0	PłnW. um.	zachm.	+ 9,5

Dnia 16 października maximum ciepła +12 3 Cel.
„ „ minimum ciepła + 5⁰ „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Oldenburgskie 40-talarowe losy. Najbliższe ciągnienie odbędzie się dnia 1 listopada. Przeciwko stratem kursu, wynoszącym przy losowaniu około **45 marek** za sztukę zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 50 fen. za sztukę.

(K) **Poznań,** 17 października. (—Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza dżdżysto.

Żyto bez handlu.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. — Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 53,20 pł., 50-ta 33,20 m., październik 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., listopad 50-ta —.— m., 70-ta —,— m., grudzień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczka) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 53,10 mrk., 70-ta 33 50 mrk., październik 50-ta — — m., 70-ta —,— m., listopad 70-ta —,— m., grudzień 70-ta —,— m.

Poznań, 17 października. Ceny mąki. Pszenna 27.50, rżana 23 50 za 100 kilogr.

Wrocław, 16 października 1889.

Żyto (za 1000 funt.) stało wypowiedziane — centn. Owies wypowiedziano — — mrk na październik 172,00 żąd., październik-listopad 171,00 żąd., listopad-grudzień 170,00 żąd., na kwiecień-maj 170,— żąd.

Owies. Wypowiedziano — — cent. na miesiąc bieżący 155,00 żądano, na listopad-grudzień 155,00 żąd.

Olej rzepiowy cicho, wypowiedz. — — cena w miejscu na październik 70 żąd., październik-listopad 66,00 żąd., listopad-grudzień 66,00 żąd., grudzień-styczeń —,— żąd., styczeń-luty —,— żąd., luty-marzec —.— żąd., marzec-kwiecień —,— żąd., kwiecień-maj —,— żąd.

Okowita za (100 litr. a 100% excl. 50 i 70 m. podatku konsum., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na październik (50-ta) 53,00 żąd., (70-ta) 33,00 żąd., listopad grudzień (70-ta) 30,30 żąd., kwiecień-maj (70-ta) 31,30 żąd.

Ceny targowe z dnia 16 października 1889

Postanowienia miejskie deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki: najwyż. M	F	najniż. M	F	średni: najwyż. M	F	najniż. M	F	lekki towar: najwyż. M	F	najniż M	F
Pszenica biała	18	30	18	10	17	70	17	30	16	70	16	20
„ żółta	18	20	17	90	17	60	17	20	16	60	16	10
Żyto	17	00	16	80	16	60	16	30	16	10	15	90
Jęczmień	16	50	16	00	15	70	15	30	14	50	13	00
Owies	16	00	15	70	15	40	15	10	14	90	14	60
Groch	16	00	15	50	15	00	14	50	13	50	13	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	29	60	27	90	26	40
Rzepik zimowy . .	28	80	27	40	25	80

Cena wypowiedziana na d. 17 października żyto 172,00 mrk., pszenica — mrk. owies 155,00 mrk., rzep — — m., olej rzepiowy 69 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 16 października: (50-ta) 53,00 mrk., (70-ta) 33.00 mrk.

Sydgoszcz, 16 października.

Pszenica: piękna 173—177 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 160 do do 172 mrk.

Żyto nowe według jakości 150—155 mrk., stare —,— mrk.

Okowita 50-ta 53.00 m., 70-ta 33.00 m.

Berlin, 16 października (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 180—194 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, żąd. —,—, na październik-listopad płacono —,—, żąd. —, listopad-grudzień płacono 186 50—186,25, na kwiecień-maj płacono 194,75—194,00—194,25, na maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano 300 ton. Cena wyp. 186.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 158 169 według jakości: miesiąc bieżący pł. 164,50—165,00, październik-listopad płac. 164,50—164,00—164,75, na listopad-grudzień pł. 164,75—164,50—165,50, na grudzień-styczeń płacono —,—, na kwiecień-maj płac. 168—167,50—168,25, na maj-czerwiec płac. —,—, żąd. —,—. Wypowiedziano 950 ton. Cena wypowiedziana 165.00 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 149—170 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono 152,50 do 152.00, na październik-listopad płacono 151.75 do 152,00, listopad grudzień płac. 151,75—152,00, na kwiecień-maj płac. 153,75—153,00. na maj czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano 250 ton. Cena 151,50 mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 122—126 według jakości, miesiąc bieżący płac. 120,50 na październik-listopad płacono 119,00, na listopad-grudzień płac 119,50, kwiecień-maj płac. 120,50. Wypowiedziano —— ton. Cena —.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 66,05 m., z beczką —,— mk., na październik płacono 65,3, na październik-listopad pł. 63 5, żąd. —,—, na listopad-grudzień płac. 62,5, na grudzień-styczeń pł. 62,2, żąd. —,— na kwiecień-maj płac. 59,5, żąd. —, maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płc. 54,2 mrk., na październik płacono 53,2, na październik-listopad płacono —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu 34,5 do 33,4—34,5, październik płac. 33,5—33,9—33,7, na październik-listopad płacono 31,7—32,0—31,9, listopad-grudzień płac. 31,3—31,6, na kwiecień-maj płacono 32,4—32,7, maj-czerwiec płacono 32,7 do 33,0. Wypowiedziano 30,000 litr. Cena 33,8 mk.

Szczecin, 16 października.

Pszenica spok., za 1000 kilogr. w miejscu 178—184 płac., na październik 183,25—183 płac., na październik-listopad 182,5—183 płac., na listopad-grudzień 183,00 płacono i żąd., na kwiecień-maj 189,5 płac.

Żyto słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 159—161,0 płacono, na październik 160,0 żąd., na październik-listopad 160,0 żąd. i pł., na listopad-grudzień 160,5 płac., — żąd., na kwiecień-maj 164,— płac., maj-czerwiec 165,— płc. i żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 148 do 154 płacono.

Olej rzepiowy niezm., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 66.0 żąd., październik 65,0 żąd., na kwiecień-maj 60,5 żąd.

Okowita cicho, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 33,7 płac., 50-ta 53,3 płac., na październik 70-ta 32.8 płac., na listopad-grudzień 31,2 żąd., na kwiecień-maj 70-ta 32,1 płac.

Hamburg, 16 października. Okowita cicho, na październik —— żąd., październik-listopad 23— żądano, listopad-grudzień 22— żąd., kwiecień-maj 21 1/4 żąd., maj-czerwiec 21 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za październik 79 1/2, grudzień 79 1/2, marzec 76 3/4, maj 76 1/4. Usposobienie potw. Obrót 2000 miechów.

Magdeburg, 16 października.— Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16 50, cukier ziarn. excl. 88% 15,60 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 28,25 miel. Melis I z beczką 26,00. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za październik 11,55 płacono, 11 60 żąd., listopad 11,85 żąd., listopad-grudzień 11,92 1/2 płac., 11,95 żądano, styczeń-marzec 12,30 płacono, 12 35 żądano. Słabiéj. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Różaniec na miesiąc październik.

Książeczka o 24-rech stronach, zawierająca w sobie krótką naukę o odmawianiu Różańca św., litanią do Najśw. Maryi Panny, modlitwę św. Bernarda, tudzież **modlitwę do św. Józefa** zaleconą przez Ojca św. Leona XIII, nadto modlitwy po każdéj cichéj mszy św., również przepisane przez Ojca św., wreszcie modlitwy przepisane co niedzielę i święto po uroczystéj mszy św, czyli po Sumie.

Cena za egzemplarz 5 fen., 50 egzempl. 1.50, z przesyłką 1,75; 100 egzempl. 2,00, z przesyłką 2,25 lub 2,50. Odwrotnie wysła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Siegla Śmierć nagniotkom (Hühneraugen Tod) (fabr. Aug. Siegel w Genthin) bywa często używanym i polecanym przez radzcę zdrowia Dr. Sendlera w Magdeburgu, król. cyrulika nadwornego J. Ks. M. Wilhelma I. F. Staude i przez cyrulika J. Excelencyi feldmarszałka Hrabiego Moltkego H. Kirschbauma jako i przez *tysiące* innych *podziękowań oryginalnych,* które na wystawie związkowéj w berlińskim ogrodzie zimowym w lipcu 1888 r. były przez cały tydzień wyłożone na *widok publiczny,* jak również i na ostatniéj wystawie związkowéj w Poznaniu przez 2 dni w sali Lamberta. (236)

Nabyć można w każdéj prawie drogeryi i handlu fryzyerskim lub wprost za 1 markę franco w znaczkach pocztowych.

Ruskie kalosze

pozostałe z handlu p. C. F. Schuppiga, nabyłem i polecam takowe po zniżonych cenach. Zarazem polecam (484)

ruskie kalosze

tego samego gatunku, dla pań. dzieci i panów w najrozmaitszych formach po najtańszych cenach.

Fabryka bandaży i czarnéj gumy

W. A. KASPROWICZ,

Skład specyalny towarów gumowych Dépôt Russian American India Rubber Co à St. Petersbourg.

Fryderykowska ulica nr. 4 przy placu Sapieżyńskim; od 15 października skład główny

przy placu Wilhelmowskim nr. 6.

Na porę jesienną i zimową

polecam **własnego wyrobu uznanéj trwałości:**

Pończochy, szkarpety i cholewki weln. i bawełniane,
Spódnice, kamizelki, sukienki, kaftanki i kamasze włóczkowe, (472)
Kamizelki dla panów,
Pończochy i kamasze do polowania; i prócz tego
Koszulki zdrowia i Trykoty; także systemu Dr. Jaegera i Velours.
Staniki Jersey, eleganckie i skromne od 3,50 marek.
Sukienki „ do 12 roku.
Ubiorki „ dla chłopców.
Staniczki i koszulki baweł. na gorsety cache-corsets.
Rękawiczki trykotowe i igliczkowe; **spódnice** sukienne, ciepłe **chustki, gorsety, welonki,** nici etc.
Wełny i bawełny w najrozmaitszych gatunkach.

Wybór znaczny. — Ceny umiarkowane.

Stanisława Demel,

Fabryka pończoch i trykotów,

w Poznaniu, Plac Piotra nr. 3 (dawniejszy Wiedeński.)

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

A. Leja

Handel futer i kożuchów

w Ostrowie

poleca na nadchodzącą porę zimową **wielki wybór męzkich i damskich futer, muf, kołnierzy, worków do nóg, dywanów i czapek.** Skutkiem korzystnego zakupu towarów angielskich i amerykańskich jestem w stanie obsłużyć szanowną klientelę po przystępnych cenach. Reperacye wchodzące w zakres kuśnierstwa wykonuję szybko i akuratnie. (554)

Materye na suknie

czarne i kolorowe w najnowszych wyrobach.

Materye na poszycia futer i watow. płaszcze.

Flanele

gładkie, w pasy i kraty.

Barchany

białe i kolorowe w ładnych deseniach.

STOŁOWIZNĘ, PŁÓTNA

w rozmaitych gatunkach, bielefeldzkie i ślązkie.

Firanki białe i crême.

KOBIERCE

we wszelkich wielkościach. (540)

MATERYE NA MEBLE.

Derki do podróży, dery na konie.

Chustki sukienne, wełniane i fantazyjne.

Wełniane kamizelki męzkie i damskie.

Koszule płócienne i szyffonowe.

KOŁNIERZYKI, MANKIETY, KRAWATY

poleca w wielkim wyborze

S. CISZEWSKI,

Poznań, Stary Rynek Nr. 58 i 59.

Na prowincyą wysyłam próby franko.

Od pierwszego października mieszkam przy **ulicy świętego Marcina 74, I.** (477)

Dr. Popper,

Specyalista w chorobach nerwowych.

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:

Dr. Retau'a

Ochrona własna.

80 wydanie z 27 rycinami. Cena 3 m. Polskie wydanie z ilustracyami 1 m. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1028)

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5 (256)

i w handlu Zjednoczonych Stolarzy,

Wilhelmowska ul. nr. 14,

polecam i mam zawsze na składzie: **fotele łóżkowe** od 30 mrk., **sofy łóżkowe, kanapy** od 27 m., **materace sprężyn.** od 20 mrk., **garnitury** od 80 mrk. Dekoruję pokoje, stare materace i kanapy przerabiam tanio i rzetelnie.

Materye

na porę **jesienno-zimową** z fabryk krajowych i zagranicznych na ubrania paletoty, szynele i t. p. **w wielkim wyborze już nadeszły.**

Zamówienia wykonuję elegancko, w jak najkrótszym czasie, **podług najnowszych żurnali.** (389)

Ceny jak zwykle umiarkowane.

Przewielebnemu Duchowieństwu zwracam uwagę na mój **praktyczny krój płaszczy i rewerend.**

W. FRĄCKOWIAK,

Poznań, Sapieżyński plac nr. 2.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda.“**

opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

Od 1 października mieszkam w **Wrocławiu** i przyjmuję **na stancyą panienki** uczęszczające do wyższych szkół lub też chcące się prywatnie kształcić, zapewniając troskliwą opiekę i pomoc w naukach.

Konstancya Dr. Gordon,

egzaminowana nauczycielka.

Wrocław, Neu-Markt 27. (469)

Ser alzacki

wyborny w 3 funtowych bochenkach poleca (569)

J. N. Leitgeber,

róg Garbar i Wodnej ulicy.

Wprost z **pierwszorzędnych** młynów krajowych i zagranicznych polecamy **otręby żytnie i pszenne** do wszystkich stacyi kolejowych w ładunkach pełnych, t. j, 200 ctr. zawierających, z odstawą natychmiastową i w miesiącach zimowych po cenach nader przystępnych;

nadto ofiarujemy **kuchy rzepiowe**
„ **lniane**
„ **palmowe**
„ **z orzecha ziemnego**
„ **konopne**

prosimy o wczesne zamówienia (492)

Bank Rolniczo-Przemysłowy

Kwilecki Potocki i Sp.

Płaszcze

nieprzemakalne

w najnowszych kolorach i fasonach gotowe i podług miary polecа jako specyalność

W. A. Kasprowicz,

Poznań, (1471)

Fryderykowska ulica nr. 4

Fabryka gumy i bandaży.

Organista

kawaler, 27 lat liczący, wolny od wojskowości, egzaminowany, posiadający chlubne świadectwa, obecnie w miejscu, szuka innéj posady w mieście lub na wsi. Kto i gdzie wskaże **Ekspedycya Kur Pozn.** pod nr. 574.

Praktyczna akuszerka

poleca się szanownéj publiczności. (544)

Karpińska,

Chwaliszewo nr. 20.

Cygara

z pierwszorzędnych Hamburgskich, Bremeńskich i t. d. fabryk sprowadzone poleca

W. Becker, Wilh. plac 14.

Główny skład papierosów

z fabryki E. C. Hunniusa z Odessy i Bogdanowa z Warszawy. (475)

Papierosy Sulimy, Wellera i Komendzińskiego z Drezna, oraz **W. Kulwicza z Poznania** poleca po cenach fabrycznych.

Borowy

z kaucyą 500 marek, żonaty, posiadający dobre świadectwa, znający się na kulturze leśnéj, szuka posady od 1 listopada lub od Nowego Roku. W danym też razie przyjąć może obowiązki gospodarza na osobny folwark. — Zgłoszenia do „Kuryera“ pod nr. 577.

Za Redakcyą odowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.